

Jak drzewo zasadzone nad wodą...

Jr. 17,8

List pasterski



+ Nicolas LHERNOULD
Arcybiskup Tunisu

16 września 2025

Błogosławiony mąż,
który pokłada ufność w Panu,
i Pan jest jego nadzieją.
Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą,
co swe korzenie puszcza ku strumieniowi;
nie obawia się, skoro przyjdzie upał,
bo utrzyma zielone liście;
także w roku posuchy nie doznaje niepokoju
i nie przestaje wydawać owoców.

Jr. 17,7-8

Drodzy Przyjaciele,

1. Od marca do czerwca przemierzałem kraj, odbywając kanoniczne wizyty pasterskie we wszystkich parafiach i wspólnotach diecezji. Był to wyjątkowo intensywny i piękny czas, wypełniony spotkaniami z ludźmi z przeróżnych środowisk. Po przyjeździe w czerwcu 2024 roku, potrzebowałem czasu, aby na nowo odkryć Tunezję i naszą lokalną wspólnotę Kościoła, które dzisiaj są inne niż te, które znałem przez dwadzieścia pięć lat, zanim wyjechałem do Algierii a te wizyty w znacznym stopniu się do tego przyczyniły. Dziękuję wszystkim za ciepłe przyjęcie i za to wszystko, co zrobiliście, aby umożliwić mi bliższe doświadczenie rzeczywistości, w której wspólnie żyjemy.

2. Chciałbym podzielić się kilkoma spostrzeżeniami z tych wizyt, przedstawić kilka propozycji i zachęcić do dalszego wspólnego działania. To, co powiem nie wyczerpuje tematu i nie jest szczegółowym planem działania. „Program”, który powinniśmy sobie wspólnie wyznaczyć, to słuchanie Ducha Świętego, przyjmowanie i wspólne życie tym, co nam objawia. To aktywne wsłuchiwanie się w głos Ducha Świętego, do którego Synod o synodalności zachęca cały Kościół, jest odpowiedzialnością nas wszystkich. Moją rolą jest w tym pomóc i sprawić, aby każdy mógł wnieść swój wkład, abyśmy nadal wspólnie wzrastali jako uczniowie i wspólnie przeżywali misję, którą powierza nam Bóg: służyć Jego relacji miłości ze światem i z Tunezją.

3. Odkąd papież Franciszek zaprosił mnie do Algierii, prawie sześć lat temu, Tunezja się zmieniła i zmienił się również nasz Kościół. Podczas moich wizyt starałem się być uważny na te zmiany, na to, co stanowi o wyjątkowości każdego miejsca, każdej wspólnoty. Starałem się również zwracać uwagę na to, co nas łączy, na wspólne radości, oczekiwania, wyzwania i potrzeby. Próbowałem również dostrzec wraz z wami „wołania kraju”, tak jak je słyszymy w naszym codziennym życiu; rozmawiając z naszymi znajomymi, sąsiadami, przyjaciółmi; oraz spotykając się z władzami i lokalnymi autorytetami.

4. Niniejszy list składa się z trzech części: w pierwszej przedstawiam kilka spostrzeżeń, które odnotowałem i które mnie poruszyły w czasie tych wizyt. W drugiej dzielę się tym, co odczytuje jako Boże wezwanie dla nas wszystkich: wezwanie do „zapuszczenia korzeni”. W trzeciej przedstawiam dziesięć kierunków wzrostu, które pomogą nam podążać do obranego celu. Rok duszpasterski 2025-2026 poświęcimy na przegląd i w miarę możliwości ukierunkowanie naszego życia ku nowemu i pełnemu zakorzenieniu. Klucz do analizy, który znajduje się na końcu tego listu, może pomóc w tej pracy, którą każda parafia będzie starała się wykonać od teraz aż do przyszłej wiosny, kiedy to odbędą się spotkania diecezjalne. Następnie podzielimy się tym, co osiągnęliśmy, ewaluując poczynione postępy i wspólnie określając kolejne kroki.

5. Chodzi o to by „budować wspólnie” tak, by nie zaniedbując naszego dziedzictwa korzystać z ogromnego bogactwa tego, czym żyjemy dzisiaj; czerpiąc ze skarbca relacji i przyjaźni z ludźmi żyjącymi wokół nas, nie przestając słuchać Pana, w Jego Słowie, w życiu i w wydarzeniach. „Dom buduje się dzięki mądrości, a umacnia roztropnością. Rozsądek napełnia jego spiżarnie wszystkim co cenne i piękne” (Prz. 24, 3-4). Będziemy czynić to owocniej gdy będziemy współpracować i uzupełniać się wzajemnie realizując plany Boże. Dlatego „mając życie z Ducha, do Ducha się też stosujemy.” (Ga 5, 25)

6. Takie podejście jest odpowiedzią na zaproszenie papieża Leona XIV do wdrażania wniosków Synodu o synodalności: wspólnego uczestnictwa, rozeznania i oceny wszystkich działań. Do początku 2027 roku wszystkie Kościoły na całym świecie, każdy zgodnie ze swoim charakterem i dynamiką, proszone są o rozważenie, jak przełożyć zalecenia Synodu na działania. Etapy regionalne i kontynentalne odbędą się w latach 2027-2028, a następnie zgromadzenie eklesjalne w Rzymie w październiku 2028 roku. Celem nie jest wdrażanie jakiś metod ani tworzenie struktur, choć częściowo może to być konieczne, ale kontynuowanie „wspólnego marszu”, w którym każdy z nas uczestniczy aktywnie w rozeznawaniu i decyzjach istotnych dla życia naszego Kościoła dzisiaj, oceniając jednocześnie starannie, krok po kroku, przebytą już drogę.

7. Zauważyłem wiele przemian, ale skupię się tylko na sześciu, które dotyczą bardziej bezpośrednio naszej lokalnej wspólnoty Kościoła i które szczególnie mnie uderzyły.

8. Oblicze naszego Kościoła stale się zmienia. Choć trudno to dokładnie oszacować, wciąż jest nas około 30 000. W naszych wspólnotach liczba ludzi młodych, zwłaszcza studentów i migrantów, jest znacznie niższa niż pięć lat temu. W niektórych miastach nadmorskich znacznie wzrosła liczba emerytów pochodzenia europejskiego. Średnia wieku osób konsekrowanych, księży, zakonników i sióstr zakonnych wyraźnie się obniżyła. Nasz Kościół staje się młodszy, nie tyle pod względem wieku poszczególnych osób, ile pod względem długości ich pobytu w Tunezji. Wszystko to niesie ze sobą odnowę, ale nie jest pozbawione wyzwań: nowoprzybyli – księża, osoby konsekrowane, świeccy, katechumeni – potrzebują czasu, aby odkryć nową rzeczywistość, zintegrować się, wzrastać i stopniowo dawać z siebie wszystko. Obecność i wsparcie starszych, dzisiaj mniej licznych, okazują się niewystarczające.

9. Nasz Kościół staje się coraz młodszy. Jednocześnie skraca się średni czas obecności w kraju. Przyjazdy i wyjazdy odbywają się w dynamicznym tempie. Z rady parafialnej liczącej około dwudziestu osób, z którą spotkałem się w maju, we wrześniu pozostało tylko cztery osoby. Ta rotacja nasiliła się również we wspólnotach życia zakonnego i konsekrowanego. Wydaje się, że era, kiedy misjonarze przybywali wiedząc, że a priori mają przed sobą całe życie w tym kraju, jest raczej skończona. Kiedy działa się w dłuższej perspektywie czasu, inwestuje się bardziej zdecydowanie w język, kulturę, relacje... Kiedy wie się, że czas pobytu jest ograniczony z pewnością można przeżyć mocne doświadczenie, ale większym wyzwaniem jest podjęcie pogłębionej formacji, budowanie trwałych relacji, realizowanie długotrwałych projektów. Z jednej strony, cudzoziemcy - członkowie naszych wspólnot pozostają na krócej; z drugiej strony, bracia i siostry pochodzący z kraju naturalnie planują pobyt w dłuższej perspektywie. Taka sytuacja wymaga odmiennego wsparcia i formacji obu grup.

10. Nasz Kościół charakteryzuje się ogromną różnorodnością narodowości, języków, kultur i to staje się coraz bardziej widoczne. Pochodzimy z ponad osiemdziesięciu krajów, ze wszystkich kontynentów. Podkreślił to już papież Jan Paweł II podczas swojej wizyty w Tunisie 14 kwietnia 1996 roku, prawie trzydzieści lat temu, mówiąc: „Jesteście wprawdzie małą trzodą ale różnorodni językowo, kulturowo i etnicznie, jesteście wymownym obrazem Kościoła Powszechnego” (Homilia w katedrze w Tunisie, n.4). Cieszymy się tą rzeczywistością, jakiej wiele wspólnot Kościoła na świecie nie ma łaski doświadczyć z taką intensywnością! Jednak jest to także wyzwanie: budowanie Kościoła wspólnie. Pozwolenie Bogu na utworzenie z nas, w tej różnorodności, jednego ciała, tak jak Jezus uczynił to ze swoimi pierwszymi uczniami, jak Duch Święty uczynił to dla pierwotnego Kościoła w czasach Dziejów Apostolskich. W początkach chrześcijaństwa nic z tego nie było oczywiste. Nie dziwny się więc, że jest to również wyzwaniem w naszych czasach. Jednak jest to wspaniałe wyzwanie gdyż dotyka samej istoty Kościoła, jego misji, jego powszechności, jego katolickości.

11. „Geografia” naszego Kościoła pozostaje w dużej mierze niezmienna i to powinno skłonić nas do refleksji. Nasze domy zakonne, z nielicznymi wyjątkami, są skoncentrowane w miastach i wzdłuż wybrzeża. We wnętrzu kraju praktycznie nie mamy już domów. To wyraźny brak. Odizolowani chrześcijanie żyjący daleko od naszych ośrodków pragną towarzyszenia i większej bliskości. W głębi Tunezji nasz kontakt z tym, co papież Franciszek lubi nazywać „peryferiami”, stał się zbyt mały. A jednak z tych regionów płyną wezwania od ludzi znających dawniej niektórych naszych braci i siostry, którzy żyjąc wśród nich pozostawili po sobie wciąż pamiętane świadectwo. Celem nie jest odtwarzanie przeszłości, ale słuchanie tych wezwań, pamiętając, że głównym i stałym priorytetem Kościoła jest bycie na peryferiach, pokorna służba i dawanie wszystkim świadectwa bliskości Boga.

12. Nasze kontakty ze społeczeństwem są bardzo żywe, ale jest ich mniej. Jesteśmy głęboko zaangażowani w świat rodziny, zwłaszcza muzułmańsko-chrześcijańskiej; w edukację, zwłaszcza poprzez dziewięć szkół, które prowadzimy; w świat kultury, dzięki licznym bibliotekom i centrom kultury; w sektor charytatywny, poprzez Caritas i naszą współpracę z różnymi

stowarzyszeniami oraz w świat pracy poprzez zaangażowanie wielu osób świeckich w gospodarkę kraju. Jednak bliskie kontakty stały się znacznie rzadsze na przedmieściach, na obszarach wiejskich i w oazach, gdzie jeszcze dwadzieścia pięć lat temu byliśmy znacznie bardziej obecni. Istnieje rosnąca potrzeba odnowienia tych kontaktów.

13. W całej diecezji odczułem potrzebę wspólnej wizji działania. Każde miejsce, każda osoba, każde zaangażowanie jawiły mi się jako wiele cennych i неповtarzalnych pereł. Tunezja jest piękna! Nasz Kościół jest piękny! Dziękujemy Bogu za taki skarb! Pomimo niepewności i słabości, dobrze jest doświadczać radości Ewangelii tutaj, w Kościele i we wspólnocie z narodem tunezyjskim; zwłaszcza w tym Roku Jubileuszowym bądźmy „sługami nadziei” - taki był tytuł wspólnego listu pasterskiego biskupów Afryki Północnej w 2014 roku, którego tematem jest właśnie nadzieja. Wszędzie słyszałem to samo pragnienie: zobaczyć, jak te piękne perły mogą dziś tworzyć razem jeden cenny klejnot. Pragnienie przełamywania barier, bliższego kontaktu ze społeczeństwem i z innymi w Kościele. Trzeba dołożyć starań, aby nikt, żadna z pereł, nie czuł się wyobcowany, ani w Kościele, ani w społeczeństwie; trzeba spróbować „nawlec te perły”, tak jak tworzy się naszyjnik czy bransoletkę, działając razem i stając się jeszcze bliższymi dla siebie nawzajem i dla tych, do których jesteśmy posłani.

***K**u nowemu, pełnemu zakorzenieniu*

14. Nasz Kościół potrzebuje nowego, pełnego zapuszczenia korzeni. Podczas moich wizyt potwierdziło się moje przekonanie, o którym wspominałem, we wrześniu 2024, w przedmowie do naszego biuletynu diecezjalnego „Flash”, że potrzeba nowego, pełnego zapuszczenia korzeni na trzech poziomach: w Bogu, w społeczeństwie i „w sobie nawzajem”. Ta potrzeba wyraża się w różny sposób w zależności od miejsca, ale, co jest pozytywne, jest dla nas wszystkich taka sama. Słyszałem również, od niektórych naszych muzułmańskich przyjaciół, że chcieliby, byśmy byli bliżej społeczeństwa, w duchu współpracy i służby. Przyjmijmy to wszystko jako

światło Ducha Świętego, jako kryterium rewizji naszego życia, jako kompas, który wskazuje nam kierunek naszego zaangażowania.

15. Zakorzeńć się w Bogu. Odczułem wielkie pragnienie życia duchowego, głębszego spotkania z Bogiem „bliższym nam niż my sami i większym niż nasze wyżyny”, jak powiedział św. Augustyn (Wyznania III, 6, 11). To pragnienie pochodzi od Boga. Jezus mówi w Ewangelii: „To jest życie wieczne, aby znali Ciebie” (J 17, 3). Bóg wkłada w nasze serca słowa psalmisty: „pragnie Ciebie moja dusza” (Ps 62, 2). Bez tego zapuszczenia korzeni w Bogu, które zawsze musi być na pierwszym miejscu, nic nie jest możliwe ani trwałe. Jezus mówi to jasno: tylko trwając w Nim, możemy przynosić owoc. Poza Nim nic nie możemy uczynić (por. J 15, 4-5). Kiedy Jezus powołuje swoich uczniów, ewangelista Marek precyzuje, że czyni to, „aby przy Nim byli” (Mk 3, 14) i posła ich, „aby głosili Dobrą Nowinę”. Aby zrealizować to, co jest naszym priorytetem : „zakorzeńć się i w Nim się umacniać” (Kol 2, 7) potrzebujemy odpowiednich środków. Często słyszałem o potrzebie formacji biblijnej, edukacji w zakresie modlitwy i życia wewnętrznego, kierownictwa duchowego oraz nieustannej refleksji nad naszą misją.

16. Zapuścić korzenie w kraju. Również tu odczuwalna jest głęboka potrzeba, by zbliżyć się do ludzi i do społeczeństwa, by bardziej zanurzyć się w życiu tego kraju. Chodzi to by „mieszkać w ziemi” (por. Ps 36, 3), na wzór Jezusa, który przyszedł, aby „zamieszkać wśród nas” (J 1, 14), aby głosić wszystkim miłość i bliskość Boga. „Jezus jest wzorem tego ewangelicznego wyboru, który wprowadza nas w serce ludu” (Papież Franciszek, Ewangelii Gaudium, nr 269, 24 listopada 2013). Chodzi o życie prawdziwie związane ze współczesną Tunezją, nie jak obcy czy przechodnie (por. Ef 2,19), ale jak „domownicy” głęboko i trwale. Wymaga to znajomości kultury, historii i islamu, nauki języka dla tych, którzy go potrzebują, ale przede wszystkim otwartości na odkrywanie bogactwa innych. Dostrzeżenia tego czym żyją, abyśmy mogli to odkrywać, doceniać i sami się tym karmić: „wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym - to miejcie na myśli!” (Flp 4,8). Spotkanie z innymi przeżywane prawdziwie i głęboko odsłania skarby,

które każdy z nas nosi w sobie. Takie jest doświadczenie Elżbiety i Maryi w dniu Nawiedzenia (por. Łk 1, 39-56).

17. Zakorzenie się „w sobie nawzajem”, czyli troska o bycie jednym ciałem, pielęgnowanie relacji braterskich, przełamywanie barier, tam gdzie one istnieją, geograficznych, kulturowych i wszystkich innych. Potrzeba ta jest odczuwalna nie tylko w różnych miejscach diecezji, ale także w poszczególnych wspólnotach, w naszych domach... Nikt nie jest samotną wyspą i nikt nie powinien się tak czuć. Trzeba pracować nad przyjmowaniem siebie nawzajem, nad budowaniem relacji i nad akceptacją różnic. Różnorodność często jest przerażająca: pochodzimy z bardzo różnych środowisk, mamy różne sposoby mówienia, myślenia, modlitwy, jedzenia, zarządzania, odpoczynku... Pokusa, by zamknąć się w sobie lub w małych grupach, gdzie będą tylko nam podobni, może być silna. Jednak ta tendencja, prędzej czy później przyniesie wrażenie ciasnoty i przebywania w dusznym pomieszczeniu. Przeciwnie, trzeba przyjąć różnorodność jako szansę, by wzrastać i dawać świadectwo Ewangelii. „Patrzcie, jak oni się miłują!": w III wieku Tertulian w Kartaginie odnotował zdumienie Rzymian wobec braterskiej miłości, którą starali się żyć chrześcijanie. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali" (J 13, 35). Różnorodność, przeżywana pozytywnie, daje potężne świadectwo powszechności Kościoła, radości z życia jako bracia i siostry Tego, który w swojej osobie tworzy „jednego nowego człowieka" (por. Ef 2, 15).

18. Te trzy wymiary bycia zakorzenionym są nierozłączne. Zażyłość z Bogiem, bliskość z ludźmi i życie braterskie to trzy filary, na których musi rozwijać się życie naszego Kościoła. Jest to prawda ponadczasowa, aktualna w każdej epoce. Bez zażyłości z Bogiem nic nie jest możliwe. Bez bliskości z ludźmi nie ma wcielenia w ludzką rzeczywistość. Bez życia braterskiego nie ma świadectwa. Lubię dostrzegać w tych trzech rzeczywistościach „strumień Boży", o których mowa w psalmie, który jest zarówno obietnicą, jak i środkiem odnowionej płodności: „Nawiedziłeś i nawodniłeś ziemię, wzbogaciłeś ją obficie. Strumień Boży wezbrał wodami, przygotowałeś im zboże i tak uprawiłeś ziemię: Nawodniłeś jej bruzdy, wyrównałeś jej skiby, spulchniłeś ją deszczami i pobłogosławiłeś plonom." (Ps 64, 10-11). Nasz Kościół, „jak

drzewo zasadzone nad wodą” (Jr 17,8) musi się zakorzenić i puścić swoje korzenie ku nawadniającemu go strumieniowi. Drzewo, które w ciągu dziewiętnastu wieków historii wydało już wiele owoców i jest powołane do dalszego wzrostu.

Kierunki wzrostu

19. Chciałbym zaproponować dziesięć kierunków, które poprowadzą nas ku nowemu, pełnemu zakorzenieniu. Nie są one definitywne i w zależności od sytuacji jedne mogą wydać się ważniejsze, inne mniej ważne. Potraktujmy je jako wspólne kryteria do ponownego przeglądu naszego życia i jako zachętę do pójścia naprzód.

20. [1] Wyciągnięcie ręki do naszych odizolowanych lub oddalonych braci i sióstr. Należy zauważyć, że wielu naszych braci i sióstr nie uczestniczy w życiu naszych wspólnot ponieważ zwyczajnie nie wiedzą gdzie się spotykamy albo mają trudności w poruszaniu się lub tak wybrali. Zachęcam nas, delikatnie i bez żadnego przymusu, do wyciągnięcia ręki, do zaproszenia ich i do podzielenia się radością bycia Kościołem. Postarajcie się również pomóc tym, którzy chcieliby przyjechać, ale nie mogą, niezależnie od powodu. Nie pozostawajmy w izolacji w naszych wspólnotach. Starajmy się, aby stały się one rzeczywistością otwartą i gościnną. Wymaga to gorliwości w przyjmowaniu innych, troski o bliskość z nimi, uwagi dla tych, którzy są samotni, chorzy lub nowi w naszych parafiach i miejscach zamieszkania. Wszystko to musi być dobrze zorganizowane i wspierane modlitwą. Zachęcam każdą parafię do wdrażania tej dynamiki w sposób najwłaściwszy w danym miejscu; nie jako służby świadczonej przez nielicznych, ale jako odpowiedzialności radośnie ponoszonej przez wszystkich.

21. [2] Doświadczenie spotkania z braćmi i siostrami w codziennym życiu. Czy naprawdę się znamy? Jak dobrze się znamy? Podczas moich wizyt uczestniczyłem w wielu spotkaniach wspólnot parafialnych. Wiele osób, które mieszkają obok siebie, często od dawna, ostatecznie znały się bardzo słabo a

dzięki tym spotkaniom wiele się o sobie i od siebie nauczyły. Były to wspaniałe doświadczenia i potrzeba ich więcej. Nie chodzi tylko o wzajemne poznawanie się, co jest już bardzo ważne, ale przede wszystkim o dzielenie się swoim życiem, wiarą, doświadczeniem. Gorąco do tego zachęcam! Musimy karmić się nawzajem swoimi doświadczeniami, radować się tym, co Bóg czyni przez każdego z nas. Niech każda parafia znajdzie sposób, by to wcielić w życie, aby stopniowo stało się to zwyczajem. To doświadczenie mogłoby być również częściej dzielone między parafiami i wspólnotami. Jubileusz temu sprzyjał. Dobrze byłoby kontynuować po roku jubileuszowym: pielgrzymki, wycieczki, dni między parafialne, wydarzenia gromadzące młodzież, rodziny, chóry, katechumenów z różnych miejsc... Aby doświadczyć nie tylko radości spotkania, ale również ofiarować sobie nawzajem radość dzielenia się życiem.

22. [3] Budowanie wspólnoty poprzez rozważanie Słowa Bożego w małych grupach będących odbiciem naszej różnorodności. „Jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.” (1 P 1, 22b-23). Bez wątpienia, dobrze i słusznie jest spotykać się od czasu do czasu w grupach jednorodnych pod względem języka, wieku, narodowości itd., ale pod warunkiem, że nie będziemy unikać spotkań w naszej różnorodności. Nasz Kościół nie powinien organizować się w odseparowane grupy, lecz odważyć się na braterskie spotkanie mimo różnic znacznie częściej niż do tej pory. Dlatego proponuję, aby we wszystkich parafiach powstały małe wspólnoty, złożone z osób o różnym pochodzeniu, mówiących różnymi językami i w różnym wieku, aby modlić się, dzielić i karmić się wspólnie Słowem Bożym, raz w tygodniu czy raz w miesiącu. Częstotliwość spotkań trzeba dostosować do miejsca. Najważniejsze jest, aby spotkania odbywały się regularnie i ułatwiały interakcję między ludźmi. Wsparciem mogą być po prostu czytania z nadchodzącej niedzieli. Budujmy relacje braterskie na doświadczeniu potrzeby siebie nawzajem, aby przyjąć Słowo Boże i Nim żyć.

23. [4] Więcej języka arabskiego w naszej liturgii. W naszej diecezji Msze Święte są regularnie odprawiane po francusku, angielsku, włosku, a także okazjonalnie po hiszpańsku, polsku, niemiecku... i arabsku. Często słyszałem

życzenie, aby język arabski był bardziej obecny w naszych liturgiach. Arabski jest językiem Tunezji. Używanie go, nawet jeśli wymaga wysiłku od osób nieznających arabskiego, jest niezbędne aby lepiej modlić się za ten kraj, a także aby wspierać naszych braci i siostry, których rodzimym językiem jest arabski, w odnalezieniu swojego miejsca w naszych wspólnotach. Proponuję zasadę: aby w każdej niedzielnej Mszy Świętej był przynajmniej jeden element w języku arabskim : hymn, czytanie, intencja modlitewna, część Modlitwy Eucharystycznej, Modlitwa Pańska... Wymaga to pewnego przeszkolenia, nie tylko dla księży i wymaga to również odpowiednich narzędzi. Dobrze byłoby stworzyć diecezjalny śpiewnik pieśni arabskich i wielojęzycznych, które można by śpiewać w różnych językach do tej samej melodii. Potrzeba asymilacji życia codziennego w naszej modlitwie dużo bardziej niż miało to miejsce dotychczas. Uniwersalne intencje modlitewne bez wyraźnego odniesienia do życia kraju są niewystarczające a jednak często spotykane. Należy to poprawić. Otwarcie się na codzienne życie w naszej modlitwie jest niezbędne do tego, aby coraz pełniej się w nie wcielać.

24. [5] Postawienie Jezusa i najmniejszych w centrum naszych wspólnot.

To zasada ewangeliczna: wspólnota buduje się i rozkwita tym skuteczniej im bardziej stara się umieścić w centrum Jezusa i najmniejszych z którymi On zechciał się utożsamić: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Ewangelia Łukasza dostarcza pięknego przykładu (Łk 5, 17-26): pośród wzburzonego tłumu przyniesiono na noszach i spuszczone do domu przez dach „maluczkiego” tego świata. Znalazł się w centrum razem z Jezusem, który odpuścił mu grzechy i polecił, aby wstał i chodził. Tłum zjednoczył się wówczas w oddawaniu chwały Bogu: „Wtedy zdumienie ogarnęło wszystkich; wielbili Boga i pełni bojaźni mówili: «Przedziwne rzeczy widzieliśmy dzisiaj»”(Łk 5, 26). Ci, którzy znajdują się na marginesie świata, zgodnie z logiką Królestwa Bożego, są w centrum razem z Jezusem. Kościół staje tym bardziej sługą Królestwa, im bardziej wpisuje się w tę logikę, umieszczając Jezusa w centrum, w Jego Słowie, w Eucharystii i w najmniejszych. Nie dlatego, że najmniejsi są lepsi od innych, ale dlatego, że On sam zechciał utożsamić się z nimi w sposób szczególny. Zgłębiając tę logikę, zdajemy sobie sprawę, że wszyscy jesteśmy „maluczkimi” i tylko pozwalając Bogu dotknąć naszej

małości, możemy wzrastać tak, jak On sam tego pragnie. Niech każda wspólnota zweryfikuje, jak przeżywa tę rzeczywistość i z rozeźnia jak żyć nią lepiej. Kim są owi „najmniejsi”, na których Bóg czeka dziś „w centrum”? Unikając wszelkiej postawy paternalistycznej, budujmy Kościół razem, w logice Królestwa Bożego. Wymaga to ewangelicznej perspektywy patrzenia na ludzkie słabości. „Nauczyłeś lud swój tym postępowaniem, że sprawiedliwy powinien być dobrym dla ludzi.” (Mdr 12, 19): ta prawda musi nas prowadzić w obliczu każdej słabości. Kiedy spotykamy osobę cierpiącą, „bycie sprawiedliwym” oznacza działanie na wzór Miłosiernego Samarytanina (por. Łk 10, 25-37) w celu złagodzenia cierpienia. Jeśli nie jest to możliwe postarajmy się wskazywać jakieś realne rozwiązania. Wszystko to przy jednoczesnym poszanowaniu prawa. Kardynał Duval, który przez wiele lat był arcybiskupem Algieru, jest znany z mądrego powiedzenia: „Trzeba być sprawiedliwym, prawym i dobrym, i zawsze w tej kolejności”. „Bycie sprawiedliwym” oznacza również, gdy tylko jest to możliwe, spotkanie z daną osobą i zastanowienie się z nią, za jej przyzwoleniem, nad tym, co kieruje jej życiem. Rozmowa z bratem lub siostrą często pomaga widzieć jaśniej, unikać niebezpieczeństw związanych z zejściem z obranej drogi, dokonywać dobrych wyborów i konsekwentnie się ich trzymać. Tak mówi Pan: « Stańcie na drogach i patrzcie, zapytajcie o dawne ścieżki, gdzie jest droga najlepsza - idźcie po niej, a znajdziecie dla siebie wytchnienie ». (Jr 6,16).

25. [6] Stwarzanie okazji do spotkań z wyznawcami islamu. W przeszłości odbywały się w Tunisie spotkania dotyczące tzw. „zbiorowej rzeczywistości” - wieczory otwarte dla wszystkich, dla chrześcijan i dla muzułmanów. Rozmawiano tam na tematy interesujące jednych i drugich, poruszano zagadnienia społeczne, kulturalne etc. Prezentacji dokonywał jeden z uczestników, po czym miała miejsce dyskusja a następnie kolacja. Spotkania te zasługują na reaktywację, zarówno w Tunisie, jak i w innych miejscach. Mówiąc bardziej ogólnie, starajmy się tworzyć „miejsca spotkań” pozwalające nam „troszczyć się o siebie wzajemnie zachęcając się do miłości i do dobrych uczynków” (Hbr 10,24). Istnieje wiele możliwości: kluby książki, wyjścia kulturalne, wykłady, posiłki, kluby filmowe, wędrowniki, wspólne świętowanie... „Ten dialog życia jest miejscem wymiany myśli o społeczeństwie i zachodzących w nim przemianach, o świecie takim, jakim jest i jakim się staje.

Jesteśmy zaangażowani w społeczeństwa, które ewoluują. Pomagajmy sobie nawzajem, aby nie zatracić naszej tożsamości, ale w radosnej i ufnej nadziei, zachować i promować, wszystkie ludzkie wartości, które są dla nas wspólne” (CERNA, Słudzy Nadziei, 3.3, 1 grudnia 2014 r.). Zastanówmy się również, jak lepiej wykorzystać nasze domy. Zbyt wiele miejsc jest niewykorzystanych, czekających na projekty, na nową dynamikę. Bądźmy kreatywni i innowacyjni, nie szukając nadzwyczajnych rzeczy lecz dbając o atmosferę spotkania.

26. [7] Wsłuchiwanie się w potrzeby innych z otwartością. Jak nas postrzegasz? Czego od nas oczekujesz? Kiedy zadawałem te pytania, często pojawiały się trzy tematy: młodzież, kultura i środowisko. Oto kilka przykładów: „Czy moglibyście stworzyć przyjazne i zintegrowane przestrzenie coworkingowe dla młodych?” „Ach, gdyby tylko w naszym mieście było miejsce mogące zaoferować młodzieży zajęcia kulturalne, sportowe, filmy czy muzykę!” „Co możemy razem zrobić chronić środowisko i podnosić społeczną świadomość w tym zakresie?” Takie apele powinny do nas przemawiać, nie tylko dlatego, że „wszystko, co ludzkie, nas dotyczy”, jak powiedział papież Paweł VI (Ecclesiam suam, nr 101, 6 sierpnia 1964), ale przede wszystkim dlatego, że pochodzą od ludzi. Jakie oczekiwania dostrzegamy wokół nas? Jak możemy stać się na nie bardziej wrażliwi i jak na nie odpowiadać? Te apele są również cennymi wskazówkami dotyczącymi ewentualnego osiedlenia się wspólnot, w regionach, w których, jeszcze niedawno, byliśmy obecni lub w innych, zupełnie nowych. Gdybyśmy mogli w ciągu kilku lat ponownie założyć jeden, dwa lub trzy domy zakonne w Tunezji, gdzie już nas nie ma, byłoby wspaniale. Cieszę się, że niektóre rodziny zakonne rozważają taką możliwość. W tym celu potrzebujemy ludzi i projektów, które odpowiadają aktualnym oczekiwaniom i potrzebom. To fundamentalna kwestia dla życia duchowego i dla dawania świadectwa Ewangelii: „Każde pokolenie chrześcijan musi, samodzielnie i ponownie odkryć Oblicze Chrystusa, które odpowiada na pytania i potrzeby ludzi obecnej epoki” – pisali biskupi Afryki Północnej w 1979 roku (CERNA, Znaczenie naszych spotkań, 3.2, 4 maja 1979).

27. [8] Życie radością dawania siebie i dzielenie się nią z innymi. „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35). Każdy człowiek jest

powołany do radości dawania. Każdy jest zdolny do dawania, przepełniony pragnieniem, by móc dawać z siebie. Jezus uczy nas drogi do radości poprzez dar z siebie, „aby radość Jego w nas była i aby radość nasza była pełna” (por. J 15, 11). Nasza misja polega na dzieleniu się Ewangelią, która zaprasza nas do tego doświadczenia. Pomagać każdemu człowiekowi dawać z siebie, by poznał tę radość, której źródłem jest sam Bóg. Oznacza to zgodę na częstsze stawianie się na miejscu obdarowanego, potrafiącego docenić to, co najlepsze w drugim człowieku, podziwiać to i wspierać. Apostoł Paweł pięknie to ujął w Liście do Koryntian: „Nie jesteśmy panami waszej wiary, lecz współtwórcami waszej radości.” (2 Kor 1, 24a). Czy nasze domy, nasze parafie, nasze posługi i sposób, w jaki je realizujemy są wystarczająco zakorzenione w tej zasadzie? Czy sprzyjają zaangażowaniu wszystkich? Jak możemy je uczynić lepszymi? Bądźmy animatorami i pełnymi podziwu świadkami daru z siebie, którego każdy pragnie i którego każdy może dokonać.

28. [9] Podejmowanie działań auto-formacyjnych. Formacja chrześcijańska, języki, zwyczaje i tradycje, kultura, sesje islamologiczne... Diecezjalne Centrum Studiów, Konferencja Wyższych Przełożonych, Biblioteka Diecezjalna i inne organizacje oferują już wiele kursów. Pracujemy nad ich rozwojem, większą dostępnością i lepszą koordynacją. To bardzo duże przedsięwzięcie. Tej jesieni rozpoczyna się dwumiesięczna sesja formacji początkowej, to wspaniała innowacja na którą długo czekaliśmy. Bez solidnej początkowej bazy i bez ciągłej formacji nie ma prawdziwego zakorzenienia. „Naszym obowiązkiem jest podejmowanie niezbędnych kroków by pogłębiać wiarę, stawać się uczniami i być zawsze gotowymi do obrony wobec każdego, kto się domaga od nas uzasadnienia tej nadziei, która w nas jest. (por. 1 P 3, 15-16)” (CERNA, Słudzy nadziei, 2.3). Chodzi również o to, aby nauczyć się „spotykać z innymi, przyjmując słuszną postawę, doceniając ich i przyjmując jako towarzyszy drogi, bez wewnętrznych oporów. Jeszcze lepiej nauczyć się odkrywać Jezusa w twarzy innych, w ich głosie, w ich prośbach. ” (Papież Franciszek, Evangelii Gaudium nr 91). Przyjrzyjmy się obecnym doświadczeniom formacyjnym, oceńmy potrzeby każdej wspólnoty i dostosujmy odpowiednio środki.

29. [10] Wspieranie modlitwą siebie nawzajem i kraju. Diecezja Sahary Algierskiej od kilku lat realizuje inspirującą inicjatywę: „Koło Modlitwy”. Każdego dnia miesiąca konkretna wspólnota w diecezji modli się za całą diecezję, a cała diecezja wspiera tę wspólnotę modlitwą. Możemy to łatwo wdrożyć na poziomie parafii lub diecezji, wystarczy mała grupa koordynująca i ustalenie harmonogramu. To sposób na zbliżenie się do siebie nawzajem i do kraju. W Piśmie Świętym czytamy: zachęcajcie się wzajemnie i budujcie jedni drugich, jak to zresztą czynicie (...) nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie (...) módlcie się także i za nas! ” (1 Tes 5,11.17; 18.25). Mówiąc szerzej, „w społeczeństwach, gdzie wezwanie do modlitwy rozbrzmiewa pięć razy dziennie, my również jesteśmy wezwani do gorliwego oddawania chwały Bogu, jako dzieci Boże. Przez dyskretną i wytrwałą modlitwę, wśród ludzi z którymi dzielimy codzienność, uobecniamy i objawiamy co Bóg zechciał oznajmić „jakie jest bogactwo chwały tej tajemnicy wśród narodów: jest nią Chrystus pośród was, nadzieja chwały.” (Kol 1,27)” (CERNA, Słudzy Nadziei, 3.6).

*«**J**ak drzewo zasadzone nad wodą»*

30. Nie chodzi o działanie w pośpiechu lecz konsekwentnie krok po kroku, z poszanowaniem Bożego czasu. Każda parafia będzie mogła wybrać spośród dziesięciu proponowanych kierunków wzrostu te, które wydają się jej najbardziej istotne dla życia w obecnym czasie. Wspólnie umacniajmy fundamenty, pracujmy u podstaw. Jak drzewo nad brzegiem wody, puśćmy nasze korzenie ku strumieniowi (por. Jr 17, 8): życia w Bogu, życia w społeczeństwie, życia ze sobą nawzajem. Zażyłość z Bogiem, bliskość ze społeczeństwem i życie braterskie to ten strumień, ku któremu musimy skierować korzenie; aby nadal wzrastać w naśladowaniu Jezusa, w Kościele i we wspólnocie z narodem tunezyjskim.

31. Chciałbym zakończyć historią ilustrującą w jaki sposób powinniśmy podążać naprzód. 3 grudnia 2014 roku byłem w Sfax. Towarzyszyłem ojcu Iwonowi, który, jak co wtorek, jechał do Centrum Errahma, gdzie

przyjmowane są dzieci z zaburzeniami rozwojowymi. Był tam mały chłopiec, który był niezwykle skupiony, starannie układając kolorowe koraliki w równych rzędach na plastikowej podkładce. Czasami wybierał niewłaściwy kolor, delikatnie odkładał koralik na stół i brał kolejny... Koralik po koraliku i zaczął wyłaniać się piękny wzór, który był jego dumą i radością jego nauczycielki. Jego przykład głęboko mnie poruszył, przypominając mi o moim własnym codziennym życiu: gdy zadań jest wiele, gdy stają się uciążliwe, gdy brakuje czasu lub rozwiązań trzeba działać delikatnie i cierpliwie, co tak pięknie pokazał mi ten mały chłopiec. Przyjąć każdą osobę jako taki koralik. Poświęcić jej czas, docenić ją i pomóc wspólnie stworzyć harmonijną całość. Docenić jej różnorodność, rozpoznać jej komplementarność, wiedząc jak stopniowo zbliżać do siebie te koraliki, aby razem tworzyły piękny obraz – obraz Kogoś... Tego dnia poczułem się bardziej niepełnosprawny niż ten mały chłopiec, gdy pomyślałem o tym, ile razy robiłem rzeczy inaczej... Podziękowałem Bogu, że pozwolił mi wzrosnąć dzięki temu chłopcu. Duch przemawia do nas poprzez mądrość ubogich i małuczkich. Niech ich przykład zachęca nas i inspiruje do pójścia naprzód.

+ Nicolas, 16 września 2025
w Uroczystość św. Cypriana

Klucz do analizy

WPROWADZENIE [nn. 1-6]

- Co zrobiło na nas największe wrażenie podczas wizyty pasterskiej w naszej parafii?
- Czego się z przez to nauczyliśmy? Jakie działania podjęliśmy po tej wizycie
- „Wspólne budowanie”: jak przyjąć to zaproszenie?

KILKA SPOSTRZEŻEŃ [nn. 7-13]

- Czy te odkrycia nas zaskakują? Czy rodzą w nas pytania?
- W jakim stopniu te przemiany nas dotyczą?
- Jakie inne ważne zmiany obserwujemy tam, gdzie mieszkamy?

KU NOWEMU ZAKORZENIENIU [nn. 14-18]

- Czy czujemy się zakorzenieni – w Bogu, w tym kraju, w sobie nawzajem?
- Co możemy dziś zrobić, by pogłębić to zakorzenienie we wszystkich trzech wymiarach?
- Jakie byłyby najważniejsze działania w tym zakresie w naszej parafii?

DZIESIĘĆ KIERUNKÓW WZROSTU [nn. 19-29]

[1] Wyciągnięcie ręki do naszych odizolowanych lub oddalonych braci i siostr. (n 20)

- Czy już to robimy? W jaki sposób?
- Jak możemy się wspólnie się zorganizować?

[2] Doświadczenie spotkania z braćmi i siostrami w codziennym życiu (n 21)

- Czy już to robimy? W jaki sposób?
- Co możemy zrobić by dzielić tą codzienność trwale?

[3] Budowanie wspólnoty w oparciu rozważanie Słowa Bożego w małych grupach będących odbiciem naszej różnorodności. (n 22)

- Jakie bariery dostrzegamy w naszej społeczności?
- Jakie decyzje podejmujemy, aby wdrożyć proponowany doświadczenia?

[4] Więcej języka arabskiego w naszej liturgii. (n 23)

- Jakie jest miejsce języka arabskiego w modlitwach w naszej parafii?
- Jakie działania możemy podjąć, aby wzmocnić jego rolę?

[5] Postawienie Jezusa i najmniejszych w centrum naszych wspólnot. (n 24)

- Na czym polega wrażliwość i kruchość ludzi wokół nas?
- Co możemy zrobić, aby wdrożyć proponowane podejście?

[6] Stwarzanie okazji do spotkań z wyznawcami islamu. (n 25)

- Jakie mamy możliwości spotykania się z muzułmanami?
- Co możemy zrobić, by pogłębić to doświadczenie spotkania?

[7] Wsłuchiwanie się w potrzeby innych z otwartością. (n 26)

- Młodzież, kultura, środowisko: czy słyszymy te wezwania?
- Jakie inne wezwania słyszymy? Jakie mamy pomysły, aby na nie odpowiedzieć?

[8] Życie radością dawania siebie i dzielenie się nią z innymi. (n 27)

- Dar z siebie: jak go przeżywamy? Czy pomagamy innym go przeżywać?
- Czy nasza parafia zachęca do zaangażowania się? W jaki sposób to poprawić?

[9] Podejmowanie działań auto-formacyjnych. (n 28)

- Jak obecnie się formujemy?
- Potrzebę jakiej formacji odczuwamy szczególnie?

[10] Wspieranie siebie nawzajem i kraju modlitwą. (n 29)

- Czy powinniśmy w naszej parafii zaangażować się w „koło modlitwy”?
- Czego uczy nas o modlitwie życie w Tunezji?

« JAK DRZEWO ZASADZONE NAD WODĄ » [nn. 30-31]

- Jakie punkty w tym liście wydają się najważniejsze? Gdyby można było podjąć się tylko jednej rzeczy, indywidualnie lub jako wspólnota, co by to było?
- Czy kiedykolwiek doświadczyliśmy, że „Duch Święty przemawia do nas przez mądrość ubogich i małuczkich”? Czy możesz podzielić się jakimś świadectwem na ten temat?

Spis treści

Wprowadzenie	3
Kilka spostrzeżeń	5
Ku nowemu zakorzenieniu	7
Kierunki wzrostu	10
« Jak drzewo zasadzone nad wodą »	16
Klucz do analizy	18